

Drogi Panie,

Cieszę się zawsze gdy na swej drodze spotykam człowieka który potrafi się wzruszyć choćby na niby, a Pana wzruszenia i poruszenia choćby pozorne pozorowane są także autentycznie. Proszę wybaczyć kilkudniową zwłokę w odpowiedzi, ale przez kilka dni nie było mnie w domu, a później musiałem nagle i koniecznie przeczytać dwie książki (z których jedną Panu posyłam), przeprowadzić dwie bardzo długie rozmowy i zobaczyć Siódmą (po raz siódmy chyba) Pieczęć Bergmana. Jeśli chodzi o ocenę mojej osoby (zawartą w Pana liście) to, muszę to z radością przyznać, okazuje się Pan być byстрыm obserwatorem. Jest właśnie mniej więcej tak jak Pan pisze. Może nawet mniej niż więcej, ale to już z pewnością nie ma żadnego znaczenia. A co do ekspertyzy to zawsze może Pan na mnie liczyć (w każdym razie jak na razie). Proszę Pana! Pod groźbą bicia gotów jestem uwierzyć we wszystko, a już na pewno w to że jest Pan istotką skomplikowaną. Co więcej byłem zawsze o tym przekonany i to nie tylko w odniesieniu do pańskiej Osoby ale także do Osób en gros. Cieszy mnie wszakże to że nie chce Pan we mnie wmówić jakoby był Pan Osobą Rozkojarzoną i zadowala się stwierdzeniem Swej Skomplikowalności.

Jeśli chodzi o Ligockiego, to niech się Pan nie zamartwia, forszę za wstęp dostanie, to tylko Pan by jej nie mógł dostać. Z tych samych mniej więcej powodów co rzeczony wyżej Ligocki nie mógł jej dostać za rozmowę na temat swej ostatniej książki przeprowadzoną w Radiu. Była to zresztą jego pierwsza publiczna produkcja za darmo od czasu jak zaczął występować. Pan się myli co do mojej oceny Ligockiego. Chodzi raczej o to, że jestem przeciw recenzją w ogóle, a radość autora z opisanego Jego Twórczości nie wydaje mi się dość wystarczającym powodem aby tę działalność popierać. Ale skoro Pan sobie tego życzy to już Pana rzecz.

Ale rzecz również w tym by komunały – bo czegoś innego faktycznie nie można wykonać – były trafione. Rozumie Pan: komunał a trafiony. Można opowiadać bardzo głupie dowcipy ale jak są naprawdę śmieszne to już nie są takie głupie. Otóż nie będzie źle jak by Pan wspomniane przez siebie bryki mógłby dosłać. Jeśli chodzi o reprodukcje to również byłoby świetnie gdy te sprężyny mogą Pana nacisnąć. To się tak zdaje że jest dużo czasu. Na kiepsko zrobiony katalog jest oczywiście aż za wiele, chcąc go jednak zrobić dobrze jest ledwie w sam raz.

Jak z Pana przyjazdem na Śląsk?

Tymczasem serdecznie pozdrawiam

Katowice, 28 Czerwca 1968